



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Pędząca karuzela
| s. 3



Kobieta z taaaką sylwetką
| s. 4



Rusza mityng Złote Kolce
| s. 8



Dzieci czekają, by wyjechać na wakacje

PROBLEM: Niewiele ponad miesiąc dzieli nas od początku wakacji. Kto zamierza zaraz w pierwszych dniach lipca wyjechać z dzieckiem za granicę, powinien pomyśleć o tym, by miało własny paszport. Jeżeli go nie posiada, najwyższy czas, by stanąć w kolejce w urządzie miasta i załatwić dokumenty.

– W środę 27 czerwca zaczynają obowiązywać nowe warunki podróżowania za granicę, które wynikają z przepisów Unii Europejskiej. Skończy się możliwość podróżowania dzieci zapisanych w dokumentach rodziców – przypomina Pavel Novák z działu prasowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Dodaje, że własny dokument – paszport lub dowód osobisty – muszą mieć wszyscy, łącznie z najmłodszymi dziećmi, nawet w przypadku przekraczania granicy w ramach strefy Schengen. To de facto oznacza, że również matka z Czeskiego Cieszyna, która wybierze się z dzieckiem w wózku na spacer za Olzę, powinna mieć dla niego paszport lub dowód.

Korytarze w urzędach miejskich przypominają ostatnio raczej poczekalnie przychodni pediatrycznych czy kolejki do kasy w wesołym miasteczku – przeważają w nich rodzice z dziećmi. Nie inaczej było w poniedziałek po południu w ratuszu w Czeskim Cieszynie. Petentów nie było zbyt wielu, lecz matki z dziećmi siedzące przed wydziałem ds. paszportowych spodziewały się, że przyjdzie poczekać nawet godzinę. – Załatwienie jednej osoby długo trwa – dzieliły się swymi obserwacjami. Zdjęcia do nowych paszportów robi bowiem urzędniczka na miejscu, a małe dzieci nie zawsze chcą współpracować. Dlatego urzędnicy wolą zapraszać mamy z niemowlętami na określone godziny w dni nieurzędowe. To praktykowane jest na przykład w Hawierzowie lub Trzyńcu. – Zdarza się, że zdjęcie jednego malucha robimy nawet pół godziny. Dzieci boją się,



Fot. DANUTA CHLUP

Poczekalnia pediatry? Nie, to kolejka po paszporty.

placzą, musimy je uspokajać – powiedziała nam pracownica wydziału paszportowego w trzyńckim Urzędzie Miasta. Dodała, że dziś nie można absolutnie liczyć na to, że paszport będzie gotowy wcześniej niż za miesiąc, tak, jak zdarzało się wcześniej, gdy petentów było mniej. Kto chce wyjechać wcześniej niż za miesiąc, a jego dziecko nie ma jeszcze paszportu, musi się liczyć z wydatkiem tysiąca koron za dokument wystawiony w trybie przyspieszonym, który w dodatku ważny jest tylko przez pół roku (tak zwany e-paszport dla dzieci do lat 15 ma ważność pięć lat, a opłata wynosi zaledwie sto koron). Dobrze

robią więc rodzice, którzy nie zwlekają z załatwianiem dokumentów. – Na razie miałam córkę wpisaną w dowodzie osobistym. Teraz mamy już zaplanowany urlop, co prawda dopiero na przełom lipca i sierpnia, ale chcę mieć już dla niej paszport gotowy – powiedziała nam Sylvie Doskočová, która przysłała z 6-letnią córką do Urzędu Miasta w Czeskim Cieszynie.

Długie kolejki są w hawierzowskim magistracie. Według słów rzeczniczki Evy Wojnarovej, przeciętnie czeka się ok. dwóch godzin. Potwierdza to redaktorka „Głosu Ludu” Beata Schönwald. W ub. poniedziałek przez półtorej godziny

czekała tam z córką na załatwienie paszportu.

– Przyszliśmy o godz. 16.00. Przed nami było 35 osób, w większości rodziny z dwójką dzieci. Petenci obsługiwani byli w dwóch okienkach. Około godz. siedemnastej zaczęliśmy się martwić, że czekamy na darmo, ponieważ o 17.00 kończą się godziny urzędowe. Ale urzędniczki pracowały nadal, przyjęły wszystkich, którzy byli w kolejce. Po godz. 17.30 byliśmy gotowe, bez wątplenia czekałybyśmy jednak dużo dłużej, gdyby nie to, że wiele osób w międzyczasie zrezygnowało – opisała sytuację.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

PIECHNICZEK: TO BĘDZIE PRAWDZIWE ŚWIĘTO FUTBOLU

Antoni Piechniczek – trener, który wywalczył z piłkarską reprezentacją Polski brązowy medal na mundialu w Hiszpanii 1982, był bohaterem poniedziałkowego spotkania w auli Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie. Jak powiedział nam pomysłodawca i konferansjer spotkania, dyrektor placówki Andrzej Bizoń, był to prolog do rozpoczynających się 8 czerwca mistrzostw Europy w piłce nożnej. Piechniczek, obecnie wiceprezes PZPN do spraw wyszkolenia, zdradził „Głosowi Ludu”, że wręcz nie może się już doczekać startu europejskiego czempionatu.

– Euro 2012 będzie prawdziwym świętem futbolu – powiedział nam Piechniczek. Zamieszkały w Wiśle trener okazał się wielkim lokalnym patriotą. Podobnie jak wielu innych znanych piłkarzy i trenerów z Górnego Śląska ubolewał nad wylimowaniem z kalendarza mistrzostw stadionu w Chorzowie, słynnego „Kotla Czarownic”. – To była w zasadzie decyzja polityczna – stwierdził w rozmowie z uczestnikami poniedziałkowego spotkania. Przewagę na widowni miało średnie i starsze pokolenie fanów futbolu. Nie zabrakło m.in. reprezentantów Orłów Zaolzia, którzy na zakończenie spotkania wręczyli Piechniczekowi swoją piłkarską koszulkę. – To dla nas duża nobilitacja – skomentował Jan Zolich (trener Orłów Zaolzia) uroczystą chwilę, podczas której Piechniczek w dresie zaolziańskich oldbojów pozował przed obiektywami aparatów. Nie zabrakło wspólnych pamiątkowych zdjęć, autografów.

Zabrakło natomiast szerszego grona młodych fanów piłki nożnej. Na palcach jednej ręki można było policzyć generację obecnych kadrowiczów Franciszka Smudy.

Ciąg dalszy na str. 4

POGODA

czwartek piątek



dzień: 22 do 26 °C dzień: 18 do 22 °C
noc: 17 do 13 °C noc: 11 do 7 °C
wiatr: 3-9 m/s wiatr: 3-7 m/s

Kraksza Ewy Farnej

Wczoraj wczesnym rankiem młoda piosenkarka miała wypadek samochodowy. Jechała volkswagenem ti-guanem. Zaraz po wypadku trafiła do szpitala w Trzyńcu. – Do wypadku doszło na trasie Trzyńc – Wędrynia.

Z wypadku młoda kobieta wyszła bez obrażeń, jedynie z kilkoma otarciami – powiedział portalowi idnes.cz Vlastimil Starzyk, rzecznik frydecko-misteckiej policji. Ewa Farna na swojej oficjalnej stronie na Facebooku

wyjaśniła całą sytuację: „Przyczyną wypadku było ekstremalne zmęczenie i wyczerpanie po kilku nieprzespanych nocach przed maturą. Zasnąłam z kierownicą i zjechałam z drogi. Auto jest całkowicie rozbite, ja na

szczęście żyję i dziękuję za to Bogu. Najważniejsze dla mnie jest to, że nikogo nie skrzywdziłam. Jestem teraz w szpitalu, doznałam wstrząsu mózgu i mam kilka powierzchownych obrażeń. Nie byłam pijana”. (szyfr)



KRÓTKO

DO STU LAT
NA MOPEDZIE...

CZESKI CIESZYN (kor) – Setne urodziny obchodził w niedzielę 20 maja Jan Kazmirský. Urodził się w Ostrawie, większość życia mieszka jednak w Czeskim Cieszynie, gdzie pracował przez całe życie zawodowe jako automechanik. Tu też kupił dom, założył rodzinę i wychował trzy córki. Jan Kazmirský, pomimo sędziwego wieku, nadal czuje się świetnie. Kocha przyrodę. Dziś mieszka w czeskokoczińskim Domu Seniora. Przyjaźni się m.in. z panią Anną Adámková, która będzie obchodzić setne urodziny w czerwcu br.

* * *

RETRO KLIMATY

CZESKI CIESZYN (maki) – Zespół śpiewaczy TA Grupa zaprasza na spotkanie autorskie, które odbędzie się w jutro o godz. 16.30 w czeskokoczińskiej kawiarni literackiej „Noiva”. Słowno-muzyczną podróż do zawsze bliskiej krainy majowych westchnień zapewni tworzący muzykę Bohdan Czerni i śpiewający własne teksty Jacek Kowalczewski. Artyści tworzą znany duet CK Radom. W spotkaniu o charakterze retro z krótkim programem wystąpi również TA Grupa, zespół działający przy MK PZKO Czeski Cieszyn - Osiedle.

* * *

ALKOHOL PONOWNIE
»Z PRALKI«

PIOTROWICE (kor) – Czescy celnicy odkryli w jednym z domów alkohol, a także papierosy bez akcyzy. Policjanci zatrzymali też sporo obuwia i tekstyliów, podróbek światowych firm. Jak poinformowała nas Pavla Zdobnická, rzeczniczka Dyrekcji Celnej w Ostrawie, chodziło w sumie o 500 litrów alkoholu, 100 kilogramów tytoniu, 120 tys. papierosów i 212 sztuk obuwia i tekstyliów marki: Adidas, Puma, Nike, Lacoste... – Właścicielem towarów był imigrant z Wietnamu, który nie mógł się wykazać żadnym dokumentem dotyczącym opodatkowania oferowanych w swoim sklepie towarów – podkreśla Pavla Zdobnická.

* * *

WYŻSZY VAT

PRAGA (sch) – Czeski rząd uchwalił wczoraj wyższe stawki podatku VAT. Zmianie o jeden procent w górę ulegnie zarówno stawka podstawowa (z 20 do 21 proc.), jak i obniżona (z 14 do 15 proc.). Wyższy VAT ma zacząć obowiązywać od stycznia przyszłego roku. Projekt zmian podatkowych został przyjęty jednogłośnie – skomentował z zadowoleniem minister finansów, Miroslav Kalousek.

CYTAT DNIA

– Kiedy widziałam, co się stało, niemal zastabłam – powiedziała Josefa Mašková po tym, jak odwiedziła grób swojej rodziny na cmentarzu w Śląskiej Ostrawie. Jej grób, jak i dwieście innych, zniszczyli wandalizmi – Miałam tam dziewięć zdjęć z rodzinnego albumu, wszystkie zniknęły. Nic mi nie pozostało. Tych zdjęć nigdy już nie uda mi się odzyskać... – płała Mašková. – To wandalizm najgorszego kalibru. Po prostu „hienizm” – dodał emeryt Miroslav Zelniak. (kor)

Związkowcy zablokowali magistralę

Barwny i głośny pochód ponad czterech tysięcy związkowców i wielu inicjatyw obywatelskich wstrzymał we wtorek na kilkadziesiąt minut ruch w centrum stolicy Republiki Czeskiej. Przedstawiciele inicjatywy „Stop vládě” („Stop dla rządu”) zablokowali też biegnącą przez centrum Pragi magistralę, by wreszcie zatrzymać się przed siedzibą Rządu RC na Malej Stranie.

Około czterech tysięcy osób, głównie związkowców (zjechali nad Wełtawę z całej RC, także z województwa morawsko-śląskiego), protestowało w Pradze przeciw liberalnym reformom i oszczędnościom wprowadzanym przez centroprawicowy rząd Petra Nečasa. Manifestację zorganizowała Czesko-Morawska Konfederacja Związków Zawodowych (ČMKOS). Protest wpisuje się w prowadzoną przez centralę kampanię antyrządową. Związkowcy wzywają gabinet Petra Nečasa (ODS; oprócz niej tworzą rząd partia TOP 09 oraz platforma wicepremier Kateřiny Peake) do dymisji. Ich zdaniem, powinna ona nastąpić po wcześniejszym wstrzymaniu radykalnych cięć budżetowych.

Barwny i głośny pochód wyruszył spod centrali Związków Zawodowych na praskim Žižkowie, mieszczącej się w dużym budynku tuż koło siedziby Wyższej Szkoły Ekonomicznej, z Rynku Churchilla. Pod pomnikiem długoletniego brytyjskiego premiera, wielkiego przedstawiciela prawicowej polityki, związkowcy dyskutowali wcześniej właśnie ze studentami, przyszłymi ekonomistami, lewicowej czy prawicowej orientacji. A także z przedstawicielami prawicowego ruchu Petra Cibulki, którego szefostwo, nota bene, udostępniło demonstrującym samochód z nagłośnieniem.

Wszyscy uczestnicy wtorkowej praskiej manifestacji protestowali przeciwko polityce czeskiego rządu, który za jeden ze swych głównych celów uznał konsolidację finansów publicznych i obniżenie deficytu

budżetowego do 3 proc. PKB. By to osiągnąć, gabinet Petra Nečasa zapowiedział dalsze podwyżki podatku VAT, wstrzymanie rewaloryzacji emerytur w latach 2013-2014 i likwidację różnych zasiłków. Związki zawodowe (m.in. ich makroekonomista Martin Fassmann, z którym wywiad zamieścimy w jednym z najbliższych numerów) wyliczyły, że przeciętny pracownik w Czechach rocznie straci na tym ponad 11 tys. koron.

Zabrakło tym razem oficjalnego oświadczenia szefów koalicji rządowej na temat wtorkowej demonstracji związkowców i platformy „Stop vládě”. Dzień wcześniej jednak, w poniedziałek przed demonstracją, premier i członkowie rządu (Jaromír Drábek z TOP 09, szef resortu pracy i spraw społecznych), zapowiedzieli, że od polityki reform „nie ma odwrotu”. Zdaniem premiera Nečasa, wojownicza polityka związków zawodowych

jest ściśle związane polityką lewicowej sceny politycznej. Premier zapowiedział, że rząd jest gotów do rozmów ze związkami zawodowymi, niemniej nie pozwoli sobie dyktować, jak miałyby postępować. Związkowcy zapowiedzieli już, że od 29 maja do 7 czerwca będą blokować pięć ministerstw, rozważają też ogłoszenie strajku. – Strajk mógłby się odbyć we wrześniu – poinformował nas szef ČMKOS, Jaroslav Zavadił. (kor)



Pochód protestacyjny, w którym wzięli udział także niepełnosprawni na wózkach, wyruszył we wtorek z Rynku Churchilla w Pradze-Žižkowie.

Angielski
zna
na medal

Jolanta Siwek, uczennica klasy dziewiątej Polskiej Szkoły Podstawowej w Karwinie, o której sukcesach w konkursach językowych pisaliśmy niedawno, zajęła trzecie miejsce w ogólnopolskim finale olimpiady języka angielskiego. Na zdjęciu druga z lewej. (dc)



Koniec palenia liści

Dla tych, którzy nie lubią gryzącego w oczy dymu mamy dobrą wiadomość. Dla tych, którzy nie wiedzą jak inaczej pozbyć się liści i gałęzi, złą. Od ub. tygodnia w Boguminie obowiązuje zakaz palenia liści oraz wszelkich odpadów pochodzenia roślinnego. Niedostosowanie się do gminnego rozporządzenia grozi mandatem w wysokości od 500 do 150 tys. koron. Nad przestrzeganiem zakazu czuwać będą strażnicy miejscy.

Pierwotnie samorządowcy rozpatrywali również dwie inne opcje. Pierwsza polegała na ograniczeniu zakazu palenia liści w sytuacjach

zagrożenia smogowego, druga – na ograniczeniu palenia w niedziele i święta. W końcu zwyciężyło najbardziej radykalne rozwiązanie. Palić liści nie wolno w żadnych okolicznościach.

Według rzeczniczki bogumińskiego ratusza, Lucii Balcarovej, temat unoszący się dym nad miastem poruszano już jesienią ub. roku. Magistrat przeprowadził wtedy ankietę, w której wypowiedziało się kilkaset osób. Ponad 63 proc. respondentów opowiedziało się za zupełnym zakazem. – Samorządowcy spełnili ich życzenie – podsumowuje rzeczniczka.

Na razie zakaz nie budzi szczególnych emocji. Gorzej będzie pod koniec lata, kiedy rozpocznie się sezon palenia liści oraz wszelkich niepotrzebnych badyli. Jak się ich wtedy pozbyć? Władze miasta proponują kilka ekologicznych rozwiązań, jak założenie domowego kompostu, wywiezienie ich do kompostowni na wysypisku miejskim czy też zamówienie specjalnego pojemnika na zieleni, który będzie opróżniany raz na dwa tygodnie. Ale uwaga. Usługa ta jest odpłatna. Jej koszt wynosi 704 korony na sezon. (sch)

Trzy i pół
polskiej klasy

W szkołach średnich zakończył się proces rekrutacji. Dyrekcje podliczyły karty zapisowe, które oddają ci przyjęci kandydaci, którzy zdecydowali się podjąć naukę w danej placówce. W polskich klasach w Gimnazjum i Akademii Handlowej będzie w przyszłym roku kontynuowało naukę ok. 47 proc. tegorocznych uczniów klas dziewiątych szkół z polskim językiem nauczania.

Andrzej Bizoń, dyrektor Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie, poinformował nas we wtorek, że karty zapisowe oddały 82 osoby. – To oznacza, że ponownie będą trzy klasy pierwsze. Kilka osób może jeszcze dojść, bo rozpatrywane są odwołania – powiedział Bizoń.

W Akademii Handlowej po raz kolejny (trzeci z rzędu) klasa pierwsza będzie mieszaną klasą czesko-polską. Polska grupa będzie liczyła 12 uczniów – 6 dziewczyn i 6 chłopców. – W tym roku ogólnie zgłosiło się dużo chłopców, z 90 osób przyjętych do klas pierwszych tworzą jedną trzecią – zauważyła dyrektorka AH, Krystyna Bonček. Podkreśliła, że w klasie mieszanej będzie, tak jak w tegorocznej klasie pierwszej i drugiej, poszerzony zakres przedmiotów dzielenych według języka nauczania. (dc)

Pędząca karuzela

Scena Domu Narodowego w Cieszynie należała we wtorkowe popołudnie do uczniów Szkoły Podstawowej z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie, którzy wraz z przedszkolakami wystąpili w ramach pierwszej części przeglądu działalności szkolnej „Karuzela, która nigdy nie staje”.

Koncert, który poprowadziła sympatyczna dwójka konferansjerów Maria Konez i Filip Dorda, rozpoczął zespół instrumentalny „Skowroneczki”. Pracujący pod kierownictwem Renaty Dobner skupia w swoich szeregach najmłodszych uczniów, którzy chcą nauczyć się grać na flecie. Ich bardzo udany występ będący efektem całorocznych prób był zarazem ich pierwszym koncertem publicznym. W kolejnym punkcie programu z czterema piosenkami wystąpił zespół „Cieszynianka”, w którym śpiewają nie tylko uczniowie

czeskokocieszyńskiej podstawówki, ale przede wszystkim przedszkolaki z czterech czeskokocieszyńskich przedszkoli.

Wesołe piosenki, których dzieci nauczyły się podczas czwartkowych prób prowadzonych przez Marię Szymanik, podkreślały przede wszystkim walory wiosny. Po występie najmłodszych wykonawców, którzy pobiegli do swych rodziców, na fletach zagrał „Cztery pory roku” zespół „Skowronki”. W zespole założonym przed dziesięcioma laty grają starsi uczniowie. „Skowronki” to pierwszy zespół flecistów działający na Zaolziu przy szkole podstawowej. – W naszej szkole mamy aż trzy grupy flecistów, zainteresowanie nieustannie wzrasta, grono flecistów rozrosło się obecnie do 36 uczniów. Zespoły te powstały dla dzieci lubiących muzykę albo mających problemy zdrowotne związane z układem

oddechowym. Lekarze często polecają granie na flecie astmatykom – podkreśliła założycielka „Skowroneczków”, Renata Dobner.

Po muzycznych występach można było podziwiać twórczą inscenizację przedstawioną przez kółko dramatyczne „Klucz”.

– Skąd taka nazwa? – pytał konferansjer Filip Dorda. – Tu poprzez zabawę twórczą dzieci uczą się wzajemnej współpracy, tolerancji... Po prostu szukają właściwego klucza.

Dzięki bardzo zgranemu zespołowi, który swoje przedstawienie oparł na wierszu Juliana Tuwima „Podróż Pana Maluśkiewicza”, widzowie odczuli się na chwilę od rzeczywistości i wraz z głównym bohaterem ruszyli na morze. Kolejną dawkę muzycznych przeżyć zapewniły występujące po raz kolejny „Skowroneczki”, następnie przyszła kolej na teatrzyk „Bum-Trach”, który wyrósł jakoby z „Klu-



Fot. MAGDALENA KOŻUCH

Czeskokocieszyńskie „Skowroneczki” rozpoczęły wtorkowy przegląd.

cza”. Teatrzyk, dla którego był ostatni rok bardzo pracowity i owocny, zachwycił wszystkich obecnych na sali premierą inscenizacji „Gdyby Tuwim mieszkał u nas”. Fantastycznie zgrany zespół oparł swój występ na pograniczu językowym Zaolzia. Huczne oklaski były najlepszym dowodem na to, że zdobycie pierwszego miejsca w eliminacjach miejskich, powiatowych oraz okręgowych w ramach Przeglądu Teatrów nie było przypadkowe.

Tytułowa karuzela nieustannie galopowała, śpiewano, grano, mówiono, ale tańca jeszcze nie było. W ostatniej części programu wystąpił zatem zespół tańca scenicznego, który przedstawił tańce oparte na porach roku. Zespół mający pięć lat ma na swoim koncie wiele występów. W tym roku powstały dwie grupy taneczne, które na wtorkowy koncert wspólnie przygotowały choreografię pt. „Czas płynie”. MAGDALENA KOŻUCH

Świętowanie z »Gorolem«

W poniedziałek odbyła się ostatnia oficjalna próba Chóru Męskiego „Gorol” MK PZKO Jabłonków przed zbliżającym się wielkim wydarzeniem – 65-leciem MK PZKO

oraz chóru. Impreza rozpocznie się w najbliższą niedzielę o godz. 16.00 w Domu PZKO w Jabłonkowie. W programie wystąpią także kapelle „Lipka” i „Nowina” oraz zespoły

„Zaolzi” i „Zaolzioczek”. O powstaniu i obecnej kondycji Chóru Męskiego „Gorol” będzie można przeczytać w sobotnim wydaniu gazety. (maki)



Fot. ARC

Chór Męski „Gorol” MK PZKO Jabłonków.

Budowlańcy zamiast turystów

Turyści nie będą w tym sezonie mogli odwiedzić zabytkowego drewnianego kościółka w Gutach. Powodem jest remont, który zamiast zakończyć się w lipcu, potrwa aż do października. Zawiedzeni są też parafianie. W tym roku w czerwcowe święto Bożego Ciała nie będą mieli tradycyjnego odpustu.

– Przesunięcie terminu zakończenia remontu pokrzyżował nam plany. Świątynia przez całe lato będzie placem budowy. Trudno w takiej sytuacji udzielać na przykład ślubów – ubolewa ks. proboszcz Kazimierz Płachta.

Powodem jest nowy konkurs, który zarządzająca zabytkiem parafia ropicko-trzycieska musiała ogłosić na ogrodzenie wokół świątyni. Pierwotny projekt sprzed dziesięciu lat przewidywał wykorzystanie istniejących słupów. Te jednak, zdaniem znawców, już się do niczego

nie nadają. Nowy od podstaw płot oznacza automatycznie większe koszty. Jak duże, na razie nie wiadomo.

– Nie będziemy mieli co prawda odpustu, ale odbędzie się planowana na 24 czerwca uroczysta msza święta dziękczynna z udziałem ks. biskupa. Oprócz dziękczynienia będziemy jednak wznosić również prosby o dalsze błogosławieństwo w czasie remontu – zapowiada ks. Płachta. Oficjalne otwarcie guckiego kościółka nastąpi 21 października, w dniu, kiedy miejscowi parafianie przypominają sobie rocznicę jego poświęcenia. Proboszcz ma nadzieję, że to już ostateczny termin.

Remont kapitalny pochodzący z 1563 roku zabytku sakralnej architektury ludowej w Gutach trwa już prawie rok. Ostatnie nabożeństwo odprawiono w nim 11 września ub. roku. (sch)

Nocna wędrówka po cieszyńskich muzeach

Kto ma ochotę spędzić piątkową noc w nietypowy sposób, może się wybrać na Cieszyńską Noc Muzeów. W jeden wieczór ma szansę zwiedzić szereg placówek i wziąć udział w imprezach towarzyszących. – Nasza sala wystaw przy ul. Praskiej 3 przygotowała komentowane zwiedzanie wystawy „Hukwaldy – zamek i włości w przemianach stuleci”, której autorem jest doktor Jan Al Saheb. Zaprezentowana zostanie książka jego autorstwa pt. „Włości hukwaldskie przed Białą Górą (1553–1619) w kontekście mensy biskupstwa ołomuńskiego” – zaprasza Lenka Bichlerová z działu prasowego Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Czeskim Cieszynie. – Dla dzieci przygotowaliśmy konkurs na najlepszy strój Białej Pani – dodaje. Początek zwiedzania o godz. 19.30 i 21.00, promocja książki o godz. 20.00, konkurs dla dzieci o godz. 22.00. Wstęp będzie gratis.

A oto co przygotowały muzea w polskim Cieszynie:

WZGÓRZE ZAMKOWE, UL. ZAMKOWA

Zamek: od godz. 19.00 „Astronomowie na Wieży” – obserwacja nieba przez teleskop, „Co? Z czego? Do czego?” – mini konkurs z

nagrodami dla dzieci, Austrian Design Spirit – prezentacja najlepszych austriackich rozwiązań projektowych. O godz. 20.00 koncert scholi „Coram Deo” ze Skoczowa w Rotundzie św. Mikołaja.

MUZEUM ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO, UL. REGERA 6

Zwiedzanie ekspozycji, noc pełna niespodzianek. GRH „Olza” – kolekcja pojazdów historycznych, Cieszyńskie Bractwo Kurkowe – strzały armatnie o godz. 19.00, 20.00 i 21.00, GRH „Śląsk Cieszyński” – prezentacja uzbrojenia i mundurów. Pokazy walk wojów – od godz. 19.00, fireshow o godz. 22.30. Muzeum Spadochroniarstwa w Wisły – prezentacja symboliki i umundurowania polskich jednostek specjalnych. W Cafe Muzeum – zdobienie pierników.

MUZEUM 4 PUŁKU STRZELCÓW PODHALAŃSKICH, UL. FRYSZTACKA 2

Ekspozycja stała poświęcona pułkowi oraz wystawa „Katastrofy lotnicze na Śląsku Cieszyńskim”. Przed muzeum pokaz mundurów historycznych oraz armaty i pojazdów opancerzonych z okresu II wojny światowej.

MUZEUM PROTESTANTYZMU, KOŚCIÓŁ JEZUSOWY, PL. KOŚCIELNY 6

Wystawa czasowa: „Z historii organ kościoła Jezusowego”, wystawa stała: „Z dziejów luternizmu na Śląsku Cieszyńskim”. Wejście główne do kościoła Jezusowego.

MUZEUM DRUKARSTWA, UL. GŁĘBOKA 50

Przekonaj się, w jakich warunkach pracowano na początku XIX w. w cieszyńskiej drukarni. Przeniesiemy Cię w mroczne czasy, poznasz klimat tamtych lat – obiecują organizatorzy.

KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, UL. MENNICZA 46

Pokaz konserwacji dawnej książki. Zapisy o godz. 18.30. Wstęp do pracowni konserwacji w grupach 10-12 osobowych o godz. 19.00, 20.00, 22.00, 23.00, 00.00. Wystawa czasowa „Wiek totalitaryzmów. Kiedy Bóg umiera...”, ekspozycja „Wszystko o Józefie Ignacym Kraszewskim i jego bibliotece” na 200-lecie urodzin pisarza, „Dwa światy” – wystawa fotografii Piotra Brody i inne atrakcje.

URZĄD MIEJSKI, RYNEK 1

Zwiedzanie sali sesyjnej, wejścia co 30 minut, w godz. 19.00-24.00.

BIBLIOTEKA MIEJSKA, UL. GŁĘBOKA 15

„Miasto, którego nie ma” – prezentacja multimedialna ukazująca zabytki i zakątki Cieszyna, które zniknęły z krajobrazu miasta. „Życie i działalność Józefa Kiedronia” – wystawa w trybnie Biblioteki.

TEATR IM. A. MICKIEWICZA, PL. TEATRALNY 1

Zwiedzanie budynku teatru, przedstawienie jego historii i działalności, prezentacja urządzeń scenicznych, multimedialna prezentacja młodzieżowych spektakli muzycznych. Wejścia grup o godz. 21.00 i 23.00.

ARCHIWUM I BIBLIOTEKA OO. BONIFRATRÓW W CIESZYNI, PL. LONDZINA 1

Prelekcja pt. „Ciekawostki z klasztornej archiwum” oraz zwiedzanie kościoła z przewodnikiem. Wejścia o godz. 17.00 i 18.00. Spotkanie przed kościołem. Opr. (dc)

Kobieta z taaaką sylwetką

Od siódmej klasy podstawówki miała przygotowany jadłospis, na podstawie którego mama szykowała jej do szkoły drugie śniadania. Kiedy kolega siostry podarował jej ciężarki, była w siódmym niebie. Obecnie Maryla Kubiena uprawia jedną z najmłodszych dyscyplin sportowych – bodyfitness, czyli fitness sylwetkowy. Niedawno wróciła z Mistrzostw Europy International Federation of Body Building (IFBB) w Hiszpanii.

Co to takiego bodyfitness?

Bodyfitness lub fitness figura to dział kulturystyki, który wymyślono ok. 2000 roku, kiedy kobiety chciały mieć wysportowane i umięśnione ciała, ale nie chciały wyglądać jak kulturystki. Organizm kobiety nie produkuje tyle hormonów (np. testosteronu), które powodują nadmierny rozwój mięśni drogą naturalną. Kulturystki, aby ostać się w konkurencji, musiały przyjmować sztuczne mieszanki hormonalne, które sprawiały, że rosły im nie tylko mięśnie, ale i pozostałe organy, jak nerki czy wątroba. W rezultacie doprowadziło to do zgonu kilku złotych medalistek. Tymczasem w fitness figura chodzi o to, żeby mieć umiarkowaną sylwetkę, równomiernie rozwinięte mięśnie górnych i dolnych partii ciała, przy czym waga w kilogramach nie może być większa niż wysokość wyrażona w centymetrach minus sto. Co zresztą wcale nie jest takie łatwe, bo mięśnie ważą cztery razy więcej niż tkanka tłuszczowa.

Jak ty się dowiedziałas o tej dyscyplinie?

Od małego bardziej ciągnęło mnie do „chłopięcych” sportów. A tymczasem od dziewczynki oczekiwano, że będzie śpiewać, grać i tańczyć. Kiedy po aksamitnej rewolucji zaczęły również u nas działać siłownie, od razu zaczęłam ćwiczyć. Potem wyjechałam do Stanów Zjednoczonych i tam zapisałam się na zajęcia kick boxingu. Walczyłam również w ringu. Pewnego dnia zobaczyłam w magazynie artykuł o Jenny Lynn, Miss Figura Olympia. To mnie zafascynowało. Postanowiłam pójść tą drogą.

A potem wróciłaś nad Olzę. Czy ta dyscyplina znalazła zwolenniczki również w naszym kraju?

W całej RC jest nas około stu zawodniczek w wieku od 23 do 45 lat. W kategorii masters – od 36 do 45 lat startuje nas najwyżej dziesięć. W tym wieku już bardzo trudno utrzymać sylwetkę według wymagań fitness figura.

No właśnie, co trzeba robić, żeby ją mieć? Jak wygląda twoje codzienne menu?

Przez dwanaście tygodni przed zawodami ograniczam odwieczyny babci, bo nie mogłabym u niej niczego zjeść. Babcia byłaby okropnie zawiedziona, gdybym nie skosztowała jej kanapek z mielonką i pysznej babki. W bodyfitnessie dyscyplina odżywiania liczy się ponad wszystko. Co jednak nie oznacza, że chodzę głodna. Nic bardziej mylnego. Jem przez cały dzień, od świtu do nocy, a przerwa między poszczególnymi posiłkami nie może być dłuższa niż dwie godziny.



Maryla Kubiena lubi ćwiczyć. Lubi też jeść.

Przez dwanaście tygodni przed zawodami ograniczam odwieczyny babci, bo nie mogłabym u niej niczego zjeść. Babcia byłaby okropnie zawiedziona, gdybym nie skosztowała jej kanapek z mielonką i pysznej babki. W bodyfitnessie dyscyplina odżywiania liczy się ponad wszystko. Co jednak nie oznacza, że chodzę głodna. Nic bardziej mylnego. Jem przez cały dzień, od świtu do nocy, a przerwa między poszczególnymi posiłkami nie może być dłuższa niż dwie godziny.

W nocy też wstajesz, żeby coś przekąsić?

Nie, ale zanim się położę, piję białko kazeinowe, które bardzo powoli się wchłania. Rano, przed wyjściem do pracy szykuję sobie jedzenie na cały dzień z zachowaniem odpowiednich proporcji białka, tłuszczów i węglowodanów. Kluczowe znaczenie ma jednak

woda. Tworzy ona 80 proc. składników mięśni. Dlatego jest taka ważna.

Czyli ciągle przeliczasz, ile czego i w kombinacji z czym?

Zdobyłam już wprawę, więc radzę sobie bez przeliczania. Ale to jeszcze nie koniec, bo trzy tygodnie przed zawodami rozpoczynam okres bardzo ścisłego ograniczania przyjmowania pokarmów. Można powiedzieć wprost: niezdrowego sposobu odżywiania się. Na takiej diecie nie można długo funkcjonować, ale dla osiągnięcia celu jest niezbędna. Bez niej nie osiągnęlibyśmy pięknie wyrzeźbionej sylwetki, z odpowiednio zarysowanym każdym mięśniem. W tym czasie jest dostępnych dla mnie ok. dziesięciu potraw, które mogę jeść. Trzeba mieć bardzo silną wolę, żeby to jakoś przetrzymać. W tym czasie nie przyjmuję prawie żad-

nych węglowodanów, woda nie ma się więc gdzie gromadzić i w całości jest wydalana. Po upływie dziesięciu dni następuje proces tzw. super kompensacji. Rozpoczyna się on od nadmiernego przyjmowania białka i wody oraz wyeliminowania węglowodanów. Po paru dniach przestaję przyjmować białko, a wodę utrzymuję na minimalnym poziomie – wypijam nie więcej niż litr dziennie. Zwiększam dawki węglowodanów, które pochłaniają wodę rezydualną z tkanki podskórnej i transportują ją do mięśni. Te stają się pulchniejsze, a skóra jeszcze cieńsza. W dniu poprzedzającym zawody wypijam już tylko 2 dl wody, a w dzień startu... zero. Jest to bardzo wyczerpujące, powiedziałabym nawet – niebezpieczne. Nie zaleca się tego robić bez nadzoru trenera.

A do tego trzeba jeszcze ćwiczyć. Ile czasu spędzasz na siłowni?

Kto chce uprawiać fitness figura, musi lubić się pocić. Jak każdy sport wyczynowy i ten wymaga wytrwałości. Na co dzień jestem trenerem osobistym oraz instruktorem, ruchu mam więc pod dostatkiem. Poza sezonem, który wypada mniej więcej dwa razy w roku po dwa miesiące, chodzę na siłownię cztery, pięć razy w tygodniu. Tam przez 20-30 minut ćwiczę wielkie mięśnie, a potem tyle samo czasu małe mięśnie. W sezonie mnożę to wszystko razy dwa i rozdzielam na dwa treningi – poranny i wieczorny. Z treningami też trzeba uważać, żeby nie przesadzić i nadmiernie nie zmęczyć mięśni.

Jak sobie radzisz w konkurencji krajowej i zagranicznej?

Przez ostatnie cztery lata na Mistrzostwach IFBB Republiki Czeskiej zawsze udawało mi się zdobyć medalową pozycję. W swojej kolekcji nie mam wprawdzie jeszcze złotego krążka, ale na przykład rok temu wywalczyłam srebro i postanowiłam spróbować pójść dalej. Przez dziewięć miesięcy przygotowywałam się do mistrzostw Europy, na które tylko dwie osoby z danego kraju w danej kategorii mogą zdobyć nominację. Mnie się udało i na początku maja pojechałam do Hiszpanii. Nie miałam pojęcia, z kim będę mierzyć siły. Te sylwetki

«CARPE DIEM»

Urodziła się i mieszka w Czeskim Cieszynie, ma 38 lat, jest niezamężna. Po ukończeniu czeskocieszyńskiej polskiej podstawówki poszła do Średniej Szkoły Zdrowotnej w Karwinie. Po maturze pracowała przez kilka lat w służbie zdrowia, następnie wyjechała do Stanów Zjednoczonych. Dzieci lat spędziła w Północnej Karolinie. W 2007 roku wróciła na Zaolzie. Obecnie uczy języka angielskiego w szkole językowej ABC Simple English, prowadzi zajęcia sportowe oraz porady żywieniowe dla sportowców. Jest trenerem osobistym oraz trenerem muya thai, instruktorem kick boxing i fitness kick boxing, body styling, flowin i cross training. W wolnym czasie gra na fortepianie i studiuje Biblię. Jej ulubioną górą jest Jaworowy, a motto, którym się kieruje, brzmi „Carpe diem”. (sch)

znałam tylko z You Tube. Moim celem było znaleźć się w pierwszej dziesiątce i to mi się udało. 8.-9. miejsce zajęłam ex aequo z pewną Hiszpanką.

Nie marzy ci się miejsce na podium?

Jasne, że tak. Choć z drugiej strony, kiedy przyglądam się kobietom, które znalazły się w ścisłej czołówce, zastanawiam się, czy rzeczywiście tego pragnę. Oczywiście, że chcę być jak najlepsza, ale chcę też nadal wyglądać jak kobieta, a to nie zawsze idzie w parze.

No właśnie, jak reaguje otoczenie na twoją umięśnioną sylwetkę?

Różnie to bywa. Wiem, że nie każdemu takie ciało się podoba. Ale generalnie, raczej są pozytywne reakcje. Przybywa kobiet, które chcą mieć wysportowaną, zdrowo umięśnioną sylwetkę. Czasem jednak spotykam na treningach mężczyzn, którzy nie potrafią przeboleć, że kobieta ma od nich lepszą kondycję i lepiej wymodelowane mięśnie. Wówczas proszą o innego trenera, najlepiej męzczyznę...

BEATA SCHÖNWALD

Piechniczek: To będzie prawdziwe święto futbolu

Dokończenie ze str. 1

– Kiedy kilkanaście lat temu na Zaolziu gościł znany dziennikarz sportowy Andrzej Zydorowicz, sala w MK PZKO Błędowice pękała w szwach od młodych osób. Widocznie obecna młoda generacja ma trochę inne priorytety – powiedział „Głowski Ludu” Jan Kubiczek, redaktor naczelny „Naszej Gazetki”. Jego 12-letni syn Adam był najmłodszym uczestnikiem spotkania. Piechniczek z typowym dla siebie poczuciem humoru odpowiadał na liczne pytania, oscylujące nie tylko wokół największych osiągnięć polskiego futbolu.

Sporo pytań dotyczyło oczywiście zbliżających się mistrzostw Europy, które 8 czerwca zainauguruje mecz Polska – Grecja. – To będzie dla nas kluczowy pojedynek w grupie. Jeżeli pokonamy Greków, będziemy w bardziej komfortowej sytuacji przed dalszymi spotkaniami z Rosją i Czechami – podkreślił Piechniczek. – Dla współgospodarza imprezy celem jest awans z grupy, to oczywiste. Życzę też sukcesu Czechom, bo zawsze mieli klasowych piłkarzy – dodał. Luźna rozmowa naszego bohatera z uczestnikami poniedziałkowego spotkania przeplatana była konkursem, w



Antoni Piechniczek podczas poniedziałkowego spotkania w „Gimplu”.

którym można było wygrać oficjalne gadżety EURO 2012. Nagrody ufundowała Anna Olszewska, konsul generalna RP w Ostrawie. Kilka pytań z najwyższej półki przygotował także Leszek Kalina, nauczyciel gimnazjum, znawca historii Orłów Górskiego. – Przyznam się, że mogę mieć trudności z odpowiedzią na pytania dotyczące współczesnego futbolu, ale jak ktoś mnie zapyta o czasy trenera Górskiego, to nawet wyrwany z głębokiego snu będę do pełnej dyspozycji – stwierdził z uśmiechem Kalina.

Wywiad z Piechniczkiem pojawił się w sobotnim numerze gazety. (jb)

GŁOSIK

Niech żyją nasze mamy!



Na scenie trzynieckie starszaki.

Pojutrze, w sobotę 26 maja, swoje święto będą obchodzili wszystkie mamy. W przedszkolach i szkołach już od zeszłego tygodnia odbywają się imprezy z tej okazji. Głosik i Ludmiłka odwiedzili dwie – w Trzyniecu i Suchej Górnej. Byli zachwyceni, jaki piękny program i pomysłowe prezenty przygotowały dzieci dla swoich mam. Duża w tym, oczywiście, zasługa pań nauczycielek, bo bez nich nie byłoby tych pięknych obchodów.

ZABKI I PASTUSZKOWIE

Dzieci uczęszczające do polskiego przedszkola w Trzyniecu przy ul. SNP zaprosiły mamusię w ub. środę do Domu Zborowego „Hutnik”. Najpierw wyszły na scenę maluszki. Głosik i Ludmiłka naliczyli ich dziewiętnaścioro (jeżeli się pomylili, serdecznie przepraszają). Większość przebrana była w stroje żabek, bo też zaśpiewały i zagrały scenkę o żabce, która się zgubiła, bo nie słuchała mamusi. Pomagały jej szukać inne zwierzątka – zajączki, pszczołki, motylek... Oczywiście wszystko się dobrze skończyło. Niesforna żabka wróciła do mamusi ze słowami:

– Mamo, mamo, wróciłam, już wiem, że źle zrobiłam...

Po maluchach wystąpiła przeszło dwudziestka starszaków. Te pojawiły się w strojach ludowych, ponieważ zaprezentowały mamusiom widowisko o tym, w jaki sposób bawiły się dawniej dzieci na pastwisku. Były piosenki, tańce i śmieszne gwarowe opowiadki. Na koniec wyszły na scenę wszystkie przedszkolaki, by chórem zaśpiewać mamusiom „Sto lat”. A potem były uściski, wręczanie własnoręcznie wykonanych w przedszkolu podarunków – ozdobionych garnuszków, poczęstunek i pogawędki przy stolikach.

ŚWIĘTOWALI RÓWNIEŻ TATUSIOWIE

Dwa dni później, w piątek, nasze redakcyjne skrzaty Głosik i Ludmiłka przyglądały się podobnej uroczystości w Suchej Górnej. Przy stolikach w auli polskiej szkoły, w ramach której działa również przedszkole, zasiadły nie tylko mamy, ale również tatusiowie. To dlatego, że w Suchej wspólnie obchodzono Dzień Matki oraz Dzień Taty, który w kalendarzu pojawi się dopiero w czerwcu.

Przedszkolaki wystąpiły w nowiu-tenkich strojach w kolorach bieli i czerwieni. – Nazbieramy kwiaty na zielonej łące, zrobimy dla mamy bukiety pachnące – tymi słowami Nela i Agatka rozpoczęły program. Potem każde z blisko trzydziestu dzieci pokazało, co umie – były więc wiersze i piosenki o mamie, tacie i rodzinie, scenka o dwóch mamach z wózkami, a także wspólne tańce. Ludmiłka była pod wrażeniem, gdy starszaki zatańczyły nawet tango! Głosikowi natomiast najbardziej się podobało, kiedy Danielek śpiewał: – Jestem zakochany w mojej mamie i myślę, że ona o tym wie... Na koniec, podobnie jak w Trzyniecu, było chóralne „Sto lat” i upominki dla rodziców: mamusi otrzymały piękne plastikowe obrazki z ciasta, a tatusiowie po-farbowane na wesołe kolory wieszaki na ubrania – podobno dlatego, że nie zawsze wieszają swe rzeczy tam, gdzie powinni...

Nie wątpimy, że Dzień Matki obchodzono również w waszej szkole czy przedszkolu. Może mamusię pochwałą się tym, co dzieci dla nich przygotowały, w listach do redakcji? (dc)



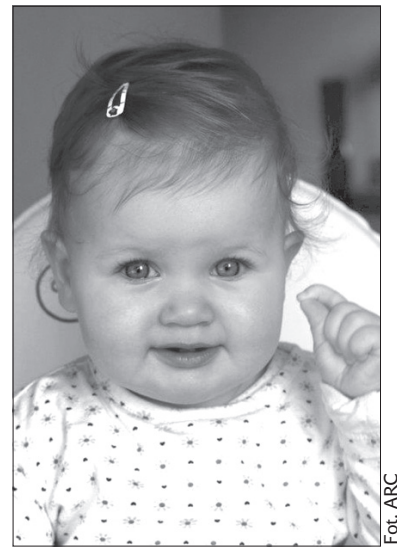
Sucha Górna – wspólna piosenka o rodzinie.

WITAMY

Justynka Szewczyk przyszła na świat 12 kwietnia ub. roku w Trzyniecu. Ważyła 2910 g, mierzyła 49 cm. Mieszka wraz z rodzicami Anetą i Maciejem w Bystrzycy. Zdjęcie nadesłała babcie – Danka Szewczyk i Ilona Hudeczek.

Justyna to żeński odpowiednik imienia Justyn. Pochodzi od łacińskiego słowa „iustus”, co oznacza sprawiedliwy. W języku angielskim czy niemieckim brzmi Justine. Do znanych osób o tym imieniu należą polska biegaczka narciarska Justyna Kowalczyk i piosenkarka Justyna Steczkowska.

Justyna obchodzi imieniny 7 października. (dc)



Fot. ARC

Dlaczego fajnie być mamą?

Na to pytanie odpowiedziały nam mamusię przedszkolaków z Trzynieca. Dowiedzieliśmy się również, w jaki sposób lubią spędzać z dziećmi wolny czas.

EWA JARACZ

Jestem mamą Marcela, który ma 3,5 roku i chodzi do przedszkola, oraz Michała, który w lipcu skończy dwa lata. Bardzo przyjemnie być mamą, to coś zupełnie innego niż życie bez dzieci. Dzieci napełniają mnie uczuciem szczęścia, radością, przeżyciami, które bez nich nie byłyby możliwe. Lubimy razem chodzić na basen, obaj chłopcy bardzo lubią wodę, z młodszym teraz zaczęłam chodzić na jogę.



ALEKSANDRA BEDNÁROVÁ

Mam 5-letniego syna Wojtka, starszaka, i półrocznego Daniela. Bez dzieci nie byłoby tej radości, tych uśmiechów, smutno by było w domu. Swoją czas muszę dzielić pomiędzy obu synów, mały potrzebuje więcej mojej troski, ale staram się to starszemu wy-nagradzać. Wieczorami najczęściej czytamy książki. Pamiętam, że gdy byłam dzieckiem, były fajne małe książeczki z serii „Poczytaj mi mamo”, teraz wyszły w postaci grubych związanych książek. Mamy dwa tomy. Spędzamy również czas na sportowo – chodzimy w góry, jeździmy na rowerach.



NATALIA MACUROVÁ

Mam dwie córeczki – Katarzyna ma 15 lat, a Julinka wkrótce skończy pięć. Myślę, że macierzyństwo to dla każdej kobiety podstawowa rzecz, radość, najpiękniejsze chwile w życiu. Ze starszą córką tańczymy, malujemy, młodszą bardzo lubi szyć. Nawlekamy nitkę do igły i szyjemy. Mała każdego dnia rysuje dla mnie obrazek i dopisuje „Dla mamy”. (dc)



Zdjęcia: DANUTA CHLUP

Rusza mityng Złote Kolce

Usain Bolt i plejada innych gwiazd światowej lekkoatletyki – to gwarancja niezapomnianych chwil podczas jutrzejszych Złotych Kolców (Zlatá tretra) w Ostrawie-Witkowicach. Mityng lekkoatletyczny klasy IAAF World Challenge zwał się do stolicy województwa morawsko-śląskiego sławy królowej sportu. Jamajczyk Usain Bolt wystartuje na swoim koronnym dystansie 100 m. Sprint z jego udziałem zaplanowany na godz. 19.35 będzie jednym z pokazowych punktów jutrzejszego programu.

Już dziś natomiast na treningowym boisku w Witkowicach zaprezentują się zawodnicy w Memoriale Kamili Skolimowskiej. W rywalizacji kobiet nie zabraknie Polki Anity Włodarczyk oraz Niemki Betty Heidler i Rosjanki Tatiany Łysenko.

Z polskich lekkoatletów przyjazd do Ostrawy potwierdzili także Adam Kszczot (800 m) i Tomasz Majewski (kula). Kszczot pojawi się w mocno wyczekiwany finale na 800 m z udziałem m.in. rekordzisty świata, Kenijczyka Davida Rudisha, Mbulaeni Mulaudzi (RPA) i Czecha Jakuba Holuśy. Dla Tomasza Majewskiego, złotego medalisty igrzysk olimpijskich w Pekinie, będzie to dopiero drugi start w sezonie. Polak o zwycięstwo w Ostrawie powinien powalczyć z trójką David Storl (mistrz świata 2011), Christian Cantwell (mistrz świata 2009), Dylan Armstrong (wicemistrz świata 2011). Po raz ostatni pchnięcie



Usain Bolt w otoczeniu dziennikarzy po przylocie do Ostrawy.

GWIAZDY ŻŁOTYCH KOLCÓW MĘŻCZYŹNI

100 m: Usain Bolt
200 m: Walter Dix, Wallace Spearmon
400 m: LaShawn Merritt, Oscar Pistorius
800 m: David Rudisha, Jakub Holuśa, Mbulaeni Mulaudzi, Adam Kszczot
3000 m: Isiah Koech
110 m ppł.: Andy Turner, Ladji Doucoure
Tyczka: Renaud Lavillenie
Pchnięcie kulą: Christian Cantwell, Dylan Armstrong, David Storl, Tomasz Majewski
Oszczep: Andreas Thorkildsen, Matthias de Zordo, Tero Pitkamäki, Petr Frydrych, Vítězslav Veselý
Rzut młotem: Krisztián Pars

KOBIETY

200 m: Veronica Campbell-Brown
400 m: Sanya Richards-Ross, Denisa Rosolová
800 m: Pamela Jelim, Caster Semenya
100 m ppł.: Lolo Jones, Kellie Wells
400 m ppł.: Lashinda Demus, Zuzana Hejnová
Oszczep: Barbora Špotáková, Maria Abakumowa
Rzut młotem: Betty Heidler, Anita Włodarczyk

kulą znalazło się w kalendarzu Złotych Kolców w 2007 roku, kiedy to triumfował z wynikiem 21,77 Amerykanin Hoff. W odróżnieniu od debiutującego w mityngu Tomasza Majewskiego, start Adama Kszczota nie jest niespodzianką. – Lubię Ostrawę i zawsze chętnie tu wracam – powiedział nam biegacz, który w zeszłym roku wywalczył na tym stadionie złoty medal w mistrzostwach Europy do lat 23. Kszczot, który ostatnio ostro trenował w St. Moritz, zaliczy w Ostrawie-Witkowicach debiut pod gołym niebem w tym sezonie. Tym razem w finale na 800 m zabraknie jego kolegi z reprezentacji, Marcina Lewandowskiego.

Chlubą tegorocznej edycji Złotych Kolców będą sprinty mężczyzn i kobiet. Usain Bolt, najdroższy i najszybszy lekkoatleta planety, przyjedzie do Ostrawy po raz czwarty z rzędu. – To kwestia zaufania i dobrych relacji, jakie posiadamy z Boltem – podkreślił Alfons Juck, dyrektor mityngu. – Bolt przyznał, że lubi kameralną atmosferę tego mityngu i kibiców, podobno jednym z najlepszych na świecie – zdradził „Głosowi Ludu” Juck. Jamajczyk przebywa w Ostrawie od poniedziałku, wczoraj zaliczył m.in. tradycyjny mityng dla młodzieży

– „Czekoladowe Kolce” i konferencję prasową z dziennikarzami. Trzykrotny złoty medalista olimpijski marzy o dobrym wyniku w Ostrawie, tym bardziej, że konkurencja nie śpi. – Dla mnie to pierwszy w tym roku występ na Starym Kontynencie. Postaram się nie zawieść oczekiwań – powiedział Usain Bolt, który może się w tym roku poszczycić czasem 9,82 uzyskanym podczas mityngu w Kingston. Na starcie sprintu pojawią się też czterej inni zawodnicy z rekordem życiowym poniżej 10 sekund – Dwain Chambers (W. Brytania), Darvis Patton (USA), Lerone Clarke (Jamajka) i Ngoni Makusha (Zimbabwe).

Barw naszego regionu bronić będzie m.in. wychowanek hawierzowskiej lekkoatletyki, sprinter Pavel Maslák. Rekordzista kraju na 400 m pojawi się w Ostrawie w sprincie na 200 m i powalczy m.in. z wicemistrzem świata Wallaceem Spearmonem. Po raz pierwszy od 2001 roku w Złotych Kolcach pojawi się bieg sztafetowy mężczyzn 4x100 m. To szansa m.in. dla polskiej sztafety sprinterów na wywalczenie minimum olimpijskiego. W stawce znajdują się jednak mocne ekipy Jamajki, Kanady, RPA i Republiki Czeskiej. **JANUSZ BITTMAR**

Pierwszy egzamin zdany

POLSKA - ŁOTWA 1:0

Do przerwy: 0:0. Bramka: 82. Sobiech. Polska: Łukasz Fabiański – Grzegorz Wojtkowiak, Marcin Wasilewski, Tomasz Jodłowiec (65. Marcin Kamiński), Sebastian Bonisch (72. Jakub Wawrzyniak) – Kamil Grosicki, Rafał Murawski, Eugen Polanski, Rafał Wolski (46. Michał Kucharczyk), Adrian Mierzejewski (46. Adam Matuszczyk) – Paweł Brożek (57. Artur Sobiech).

Piłkarska reprezentacja Polski zdała pierwszy egzamin przed mistrzostwami Europy. Biało-czerwoni pokonali w sparingu Łotwę 1:0 (0:0). Spotkanie odbyło się w Klagensfurt. Jedyne gola strzelił w 82. minucie Artur Sobiech. Dla podopiecznych trenera Franciszka Smudy był to pierwszy oficjalny sparing podczas obozu przygotowawczego w Austrii. Pojutrze Polacy w pierwszym oficjalnym meczu towarzyskim zmierzą się z reprezentacją Słowacji.

– W taktyce było kilka mankamentów, ale mamy jeszcze trochę czasu, aby to poprawić. Przede wszystkim za dużo było prostych strat i zbyt skomplikowanych zagrań. Gdyby moi podopieczni grali nieco prościej, to nie denerwowałbym się tak bardzo – powiedział selekcjoner biało-czerwonych, Franciszek Smuda. **(jb)**

W SKRÓCIE

MEMORIAŁ ZBIGNIEWA WRANIKA: NAJLEPSZY KOCHAN. W tradycyjnym Memoriale Zbigniewa Wraniaka zorganizowanym przez Związek Rybacki w Karwinie triumfował Paweł Kochan, przed Jarosławem Rysem i Zdeńkiem Rovnanikiem. 9. edycji zawodów wędkarskich w połowie ryb na spławiku towarzyszyła piękna pogoda, która sprzyjała dobrym wynikom. Wysoki poziom prezentowali przede wszystkim czołowi wędkarze. W trakcie czterech godzin zdążyli złapać ponad 6 tys. gramów rybiej drobnicy.

WTA W BRUKSELI: RADWAŃSKA W 2. RUNDZIE. Agnieszka Radwańska nie dała żadnych szans Lesii Tsurenko w II rundzie turnieju WTA w Brukseli. Najlepsza polska tenisistka pokonała bez trudu Ukrainkę 6:1, 6:0. Radwańska zagrała bardzo ofensywnie, nie dając szans rywalce.

ŚWIDERSKI NA TEMAT CASTELLANIEGO. Sebastian Świdorski, który w tym roku zakończył sportową karierę, po dwóch miesiącach trenowania Farta Kielce został asystentem Daniela Castellaniego w ZAKSIE Kędzierzyn-Koźle. W wywiadzie dla „Sportu” Świdorski opowiada o współpracy z byłym trenerem kadry. – To człowiek bardzo spokojny, otwarty i zrównoważony, który trzeźwo patrzy na siatkówkę i mecz. Ma swoją wizję zespołu i gry, do której dąży. Jest wielkim fachowcem, bo wyniki za nim przemawiają – mówi Świdorski. ZAKSA otrzymała „dziką kartę” i co za tym idzie – ponownie zagra w prestiżowych rozgrywkach Ligi Mistrzów. **(jb)**

Echa piłkarskiego weekendu w I A klasie

SUCHA GÓRNA STARE MIASTO 4:1

Do przerwy: 0:1. Bramki: 55. i 75. Horváth, 63. Příborský, 80. Kaleta – 2. Talaš. Sucha Górna: Drobec – Kubiak, Jeziorský, Kondziolka, Hradil – Příborský, Kaleta, Stebel, Przywara – Skřížovský (46. Horváth), Zálejský.

Piłkarze Deposu, zajmujący w tabeli ostatnią pozycję, liczą nie tylko na cud, ale także na własne umiejętności. Górnosuszanie potwierdzili wyższą formę w meczu z innym „Titanikiem 6. ligi”, zespołem Starego Miasta koło Frydku-Mistku. Gospodarze wprawdzie przegrywali od 2. minuty po kiksie bramkarza Drobeca, ale po zmianie stron wywiązali się z zadania. Udany występ zaliczył eks-hawierzowski Horváth, zdobywca dwóch bramek. Zresztą w zespole Deposu aż roi się od byłych graczy Hawierzowa.

BYSTRZYCA VEŘOVICE 1:0

Do przerwy: 0:0. Bramka: 75. Samek. Bystrzyca: Gaszczyk – Bauman – Šinal, Blažek, Hadrava (20. J. Rusz)

– Očadlík (87. Sniegoň), Štvrtnia, M. Samek (76. Staniek), Drong – Noga, A. Kluz.

Kluczowy moment meczu: rzut rożny Kluzy i strzał z woleja pod poprzeczkę Samka. Na tablicy wyników widniała wtedy 75. minuta – czyli 3/4 meczu, w których gospodarze byli ciut lepszym zespołem. Ratująca się przed spadkiem Bystrzyca zagrała aktywnie od pierwszej minuty, dobrze zorganizowana defensywa rywala pozwoliła jednak gospodarzom na niewiele. Najbliższe strzelenie gola w pierwszej połowie był Štvrtnia, piłka po jego atomowym strzale trafiła w poprzeczkę.

CZELADNA OLBRACHCICE 1:1

Do przerwy: 0:1. Bramki: 75. Valigūra – 30. Vagner. Olbrachcice: Jaček – Novák, Szmek, Věčerek, Popelka – Pařík, Korzeniowski, Dorozlo, Vagner – Kroužek (80. Opustil, 89. Smiga), Wojtyna.

Banik robi wszystko, żeby uratować szóstą ligę. W pierwszym rzędzie należy wygrać z zespołami ze swojej półki wyczynowej. Tego celu

nie udało się w weekend zrealizować, niemniej remis traktowany jest w Olbrachcicach w kategoriach sukcesu. Goście wyszli na prowadzenie w 30. minucie po akcji Kroužka zakończony celnym dośrodkowaniem do Vagnera. Gospodarze w drugiej połowie zwiększyli obroty i doczekali się zasłużonego wyrównania. Od przegranej uratował gości świetnie dysponowany bramkarz Jaček, który w drugiej odsłonie wyłapał trzy czyste okazje Czeladnej.

SZONÓW - STONAWA 2:0

Do przerwy: 0:0. Bramki: 67. Z. Bednář, 85. Koďoušek. Stonawa: Mrozek – Kurz, Sochora, Martinčík, Hančín – Maleňák – Štrba, Kisel, Piskorz (75. Giňa) – Pliska, Frait.

Stonawianie borykają się z kontuzjami. Osłabiony zespół trenera Miroslava Štěpánka wytrzymał z siłami do 67. minuty. Po bramce Bednářa na 1:0 scenariusz meczu zaczęli układać wyłącznie piłkarze Szonowa. Goście wypracowali sobie niewiele dogodnych okazji do strzelenia gola, nastawiając się w całym meczu na defensywę.

ŚMIŁOWICE RASZKOWICE 1:2

Do przerwy: 1:0. Bramki: 29. Cupek – 75. Kacír, 82. R. Škapa. Śmiłowice: Bašanda – Pokluda – Bolf (53. Barteczek), Dytko, M. Kohut – Bolek, J. Topiarz, L. Kohut, Hromada (69. Hradil) – Ganczarzyk, Cupek.

To nie tak miało być. Faworyzowani gospodarze niejako w prezencie oddali trzy punkty Raszkowicom, które zaprezentowały się w Śmiłowicach w roli „czerwonej latarni 6. ligi”. Do przerwy jeszcze nic nie wróżyło kłopotów ekipy Pavla Smatany. Gospodarze w 29. minucie objęli prowadzenie po strzale głową Cupka z ostrego dośrodkowania L. Kohuta. Zamiast pokazówki w drugiej połowie powiało koszmarem. Goście nie tylko wyrównali (z rzutu karnego), ale w końcówce meczu przechylili też szalę na swoją stronę.

Lokaty: 1. Frydek-Mistek B 49, 2. Petřvald n. M. 39, 3. Stara Biela 37, 4. Śmiłowice 35, ... 6. Stonawa 33, 8. Olbrachcice 28, 9. Bystrzyca 27, 14. Sucha Górna 21 pkt. **(jb)**